

Kmieciak, Zenon

"Tygodnik Ilustrowany" w latach 1886-1904

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 21/3-4, 25-42

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZENON KMIECIK

„TYGODNIK ILUSTROWANY” W LATACH 1886—1904

„Tygodnik Ilustrowany” przez cały omawiany okres ulegał częstym zmianom tak w części tekstowej, jak i ilustracyjnej. Główny kierunek pisma opracował i wprowadził w życie jego długoletni redaktor Ludwik Jenike. Za czasów jego redakcji pismo zdobyło sobie przodującą pozycję wśród wszystkich magazynów ilustrowanych wydawanych w Warszawie.

Od spadkobierców Józefa Ungera, dotychczasowych współwłaścicieli pisma, odkupiła je w 1882 r. firma Gebethner i Wolff do spółki z redaktorem L. Jenike i historykiem Adolfem Pawińskim. W styczniu 1887 r. firma Gebethner i Wolff, odkupiwszy udziały od pozostałych właścicieli „Tygodnika Ilustrowanego”, stała się wyłącznym jego właścicielem¹. Oficjalnym redaktorem został Józef Wolff, syn współzałożyciela firmy — Roberta. Miał wówczas zaledwie 25 lat i wyróżniał się energią i rzutkością, wkrótce też wyrobił sobie rozległe kontakty w świecie literacko-artystycznym i towarzyskim. Wedle opinii współczesnych był to człowiek pełen pomysłów, które umiał konsekwentnie wprowadzać w życie². Do pomocy młodemu Wolffowi wydawcy zaangażowali (na takich samych warunkach jak poprzedniego redaktora — L. Jenikego) wytrawnego dziennikarza i poetę Wincentego Korotyńskiego (1831—1891). Kwalifikacje dziennikarskie zdobył Korotyński w Wilnie, po czym w 1886 r. przeniósł się do Warszawy i związał się z „Gazetą Warszawską” i innymi wydawnictwami periodycznymi. Przejawiał różnorodne zainteresowania: oprócz dziennikarstwa zajmowały go historia i historia literatury. Zasiłnął zwłaszcza fachowym opracowaniem dzieł Syrokomli³. Współpraca z „Tygodnikiem Ilustrowanym” umożliwiła mu ogłoszenie wielu rozmaitych studiów historycznych i dotyczących aktualnych wydarzeń. Rad jego z uwagą słuchali nie tylko wydawcy „Tygodnika”; z jego doświadczenia i wiedzy korzystały także inne redakcje

¹ J. Muszkowski, *Z dziejów firmy Gebethner i Wolff*, Warszawa 1938, s. 22.

² R. Tabor ski, *Korotyński Wincenty*, PSB, t. 14, s. 100.

³ J. Muszkowski, *„Tygodnik Ilustrowany” 1859—1934*, Warszawa 1935, s. 57.

pism warszawskich. W 1891 r. redakcja „Tygodnika” stwierdziła: „Wszystkie redakcje poważnych organów literackich warszawskich chętnie korzystały z rady, erudycji, pióra Korotyńskiego. Śmiało go było można uznać za żywą encyklopedię w przedmiocie literatury polskiej. [...] Wszedł tu przed kilku laty po usunięciu się czcigodnego L. Jenikego na jego miejsce do redakcji »Tygodnika Ilustrowanego« i tak jak wszędzie udział jego zaznaczył się w piśmie nader dodatnio, był ręką liberalnej myśli i dążeń, szlachetnego kierunku, poprawności języka i powagi bezstronnego sądu”.

Po śmierci Korotyńskiego na kierownika literackiego zaangażowano znanego dziennikarza i ówczesnie poczytnego powieściopisarza Mariana Gawalewicza. W umowie zobowiązywano go do wyłącznego zajmowania się sprawami „Tygodnika Ilustrowanego”, zabraniając współpracy z innymi pismami i zamieszczania swych utworów powieściowych w konkurencyjnych magazynach ilustrowanych. Do jego zadań należało pisanie objaśnień do rycin i tekstów do działu „Chwila bieżąca”, odpowiedzi na listy czytelników, redagowanie prospektów oraz przeprowadzanie korekty pisma. Przeważnie sam pisał też stałe felietony pt. „Kronika tygodniowa”, lekkie, nie pozbawione humoru i werwy. Za pracę w redakcji „Tygodnika Ilustrowanego” Gawalewicz otrzymywał stałą pensję w wysokości 200 rubli miesięcznie, a za współpracę w poszczególnych działach 4 lub 5 kopiejek od wiersza.

Za czasów redaktorstwa Gawalewicza pismo, będące już wtedy pismem popularnym, zdobywającym co roku nowe rzesze prenumeratorów, hołdowało zasadzie „złotego środka”, trzymając się z dala od wszelkich walk literackich i artystycznych. Wkrótce jednak Gawalewicz porzucił redakcję „Tygodnika” dla teatru, a kierownikiem literackim został znany krytyk literacki i publicysta Ignacy Matuszewski.

Od najmłodszych lat współpracował Matuszewski z najpoważniejszymi pismami warszawskimi, dostarczając im materiałów dotyczących literatury zagranicznej. Około 1893 r. nastąpiła w jego życiu nowa faza twórczości, bardziej ambitna od poprzedniej. Zasłynął wtedy jako uzdolniony krytyk, znawca twórczości H. Sienkiewicza i B. Prusa. Jego oceny dotyczące klasycznej literatury narodowej i powieści współczesnej zyskały wysoką rangę w opinii współczesnych i zapewniły sobie trwałe miejsce w nauce o literaturze⁴. Jakkolwiek artykuły Matuszewskiego zaczęły pojawiać się na łamach „Tygodnika” już w 1894 r., redakcję pisma objął dopiero w 1898 i od razu energicznie przystąpił do podniesienia jego poziomu literackiego. Jego zasługą było wprowadzenie na łamy pisma utworów wybitnych twórców Młodej Polski oraz zapoznanie czytelników z najważniejszymi pracami modernistów zagranicznych. Jego zasługi na tym polu tak ocenił Jan Muszkowski: „Matuszewski, nie

⁴ H. Markiewicz, *Matuszewski Ignacy*, PSB, t. 22, s. 229—239.

dbając o pochwały czy nagany tych lub tamtych, prowadzi świadomą i planową celą i środków pracę redakcyjną. Przez cały niemal czas swej pracy w »Tygodniku« (1898—1907) prowadzi i przeważnie sam wypełnia działy następujące: »Nowe książki«, »Z tygodnia na tydzień«, »Kronikę powszechną«, »Nowe ryciny«, a nawet »Humor i satyrę«⁵.

W początkach omawianego okresu poszczególne działy w redakcji „Tygodnika” prowadzili: muzyczny — W. Bogusławski, teatralny — E. Lubowski, bibliografii — S. Rządkowski. Po 1898 r. układ ten się zmienił. Opuścili redakcję Gawalewicz i Lubowski, a dział muzyczny i recenzji teatralnych (łącznie) objął W. Bogusławski, który w swych comiesięcznych sprawozdaniach pt. „Na scenie i estradzie” zawarł przegląd ruchu w tej dziedzinie.

W interesującym nas czasie „Tygodnik Ilustrowany” przechodził głębokie zmiany w wyglądzie zewnętrznym i w technikach odtwarzania rysunków. W latach 1885—1887 działem artystycznym kierował Jan Konopacki, za którego kierownictwa zamieszczano wiele reprodukcji dzieł Aleksandra Gierymskiego, Piotra Stachewicza, Juliusza Fałata, Eysmondów i Podkowińskich. W latach 1888—1891 prowadzenie działu objął Miłosz Kotarbiński, obok dotychczas zatrudnionych pozyskując do stałej współpracy Wacława Pawliszczaka, Jana Rosena, Stanisława Lentza. Były to jednak już czasy, gdy liczba drzeworytników zaczęła stopniowo topnieć, ponieważ w związku z przestawianiem się wydawnictw ilustrowanych na nowe techniki odtwarzania ich praca w redakcji stawała się mniej potrzebna.

Po przyłączeniu przez „Tygodnik Ilustrowany” „Kłosów” w 1890 r. liczba wybitnych drzeworytników w redakcji pisma powiększyła się o Jana Holewińskiego i Edwarda Nicza⁶. Stopniowo przeważający wpływ na kierunek artystyczny „Tygodnika” zaczął wywierać Holewiński, który też wkrótce został kierownikiem działu artystycznego. Do tej pory przy odtwarzaniu obrazu brali udział rysownik i rytownik. Sprawą dalszoplanową był poziom i wygląd artystyczny pracy. Upowszechnienie się „trawionek”, czyli przeniesienie wzoru na kliszę, udoskonaliło ilustrację. Fotografia mechaniczna zastąpiła dłonie rytownika, decydując o charakterze prezentowanych przez „Tygodnik” ilustracji. W artykule jubileuszowym tak o tej innowacji pisano: „Od 1892 r. spostrzegamy w tym kierunku ewolucyjny prąd dążący do zasadniczej zmiany. Przerzucając roczniki z owej daty, następne do ostatniej chwili, widzimy, jak stopniowo rozwija się popularna obecnie »trawionka«, jak zastępy rysowników topnieją z dnia na dzień, jak rysownicy z klocka bukszpanowego przechodzą do wzorów, wykonywanych najprzód na specjalnych aurowskich, a następnie na zwykłych papierach; patrzymy na zanik

⁵ Muszkowski, „Tygodnik Ilustrowany”..., s. 62.

⁶ Od wydawców, „Tygodnik Ilustrowany”, 1890, nr 21.

specjalistów od rysowania ilustracji chwili bieżącej, portretów, widoków, których zastępuje aparat fotograficzny: aktualność coraz chętniej chłonie w siebie wszystkie inne czynniki pisma obrazkowego”⁷.

Redakcja „Tygodnika” odnotowywała ważniejsze wydarzenia z życia czołowych malarzy polskich. W 1889 r. poświęciła cały numer pisma ocenie twórczości Chełmońskiego, w którym obok portretu mistrza pędzla S. Witkiewicza znajdowało się wiele kopii jego obrazów i rysunków. W 1890 r. pojawił się specjalny numer poświęcony jubileuszowi Siemiradzkiego. W roku następnym na łamach „Tygodnika” ukazało się dzieło polskiej szkoły drzeworytnictwa pt. *Modlitwa*, wykonane przez J. Holewińskiego z rysunku Stachewicza.

Przez cały omawiany okres „Tygodnik Ilustrowany” walczył o pierwszeństwo wśród polskich pism ilustrowanych. Ważne zwycięstwo w tej rywalizacji osiągnął dopiero na początku 1890 r. 31 marca podpisana została umowa, na mocy której dotychczasowy właściciel tygodnika ilustrowanego „Kłosa” S. F. Lewental zdecydował się zamknąć swe pismo oraz zawiadomić prenumeratorów o fuzji jego z „Tygodnikiem Ilustrowanym”. W zamian firma Gebethner i Wolff podjęła się płacić Lewentalowi 550 rubli kwartalnie w ciągu dziesięciu lat⁸ oraz zobowiązała się publicznie do dalszego udoskonalania treści „Tygodnika Ilustrowanego” i jego ilustracji. W oświadczeniu wydawców z tej okazji czytamy: „Jakkolwiek przeto wynika z wypadków nie wszystkim jednakowo przychylnych lub sprawiedliwych, w krótkim czasie ma usunąć się dla nas współzawodnictwo w poważnym dziale prasy obrazkowej przez ubytek »Kłosów« z początkiem przyszłego kwartału. Wcale nie mamy zamiaru wyzyskiwać w danej chwili w sposób nieodpowiedni pismo. [...] Z tego powodu właśnie postanowiliśmy »Tygodnik« w miarę możliwości udoskonalić, podnieść jeszcze bardziej pod względem literackim i artystycznym i wewnętrznej treści, pomni, że z ubytkiem konkurenta przybywa nam obowiązek zastępowania dotychczasowych towarzyszy”⁹. Dalsze dzieje „Tygodnika” i przeprowadzone w nim reformy świadczyły, że zapowiedzi redakcji były w pełni realne.

Pierwszą gruntowniejszą reformą „Tygodnika Ilustrowanego” było wprowadzenie w 1895 r. zmian w objętości pisma oraz udoskonalenie jego szaty zewnętrznej. Redakcja tak o tym zawiadamiała czytelników: „W tym celu postanowiliśmy nie podnosząc dotychczasowej ceny powiększyć objętość w każdym numerze, co na ilość materiału wyniesie 50 tys. wierszy w ciągu roku. [...] Pod względem zewnętrznego wyglądu postanawia się zaprowadzić również korzystniejsze zmiany w nowych czcionkach i wykwińtniejszym druku, korzystać z udoskonalonych sposobów technicznych. Część literacką i artystyczną, zamkniętą w sobie, na

⁷ C. Jankowski, *Moi antenaci*, tamże, 1909, nr 50.

⁸ Muszkowski, „Tygodnik Ilustrowany”..., s. 50.

⁹ *Od wydawców*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1890, nr 21.

przyszłość obejmować będzie kolorowa okładka łącznie z ogłoszeniami”¹⁰.

Zaczęto również z wnikliwą uwagą rejestrować różnego rodzaju aktualności i różnego rodzaju bieżące wiadomości w kraju i za granicą. Ambicją redakcji było nie tylko dorównanie czołowym zagranicznym magazynom ilustrowanym, ale prześcignięcie ich pod względem opracowania artystycznego. W 1889 r. tak zakreślano cele „Tygodnika Ilustrowanego”: „Poza sprawami aktualnymi »Tygodnik« posiada działy, w których wszystkie objawy życia umysłowego ludzkości traktowane są w sposób przejrzysty i zajmujący, ale zarazem wyczerpujący i gruntowny. Pod tym względem różni się od ilustracji zagranicznych, które jeśli się zajmują w jakiejś specjalności, są tylko obrazkową kroniką chwili. U nas wskutek odmiennych warunków czytelnictwa tygodniki muszą unikać specjalizacji i uwzględniać wszelkie objawy ruchu umysłowego”¹¹.

Cechą charakterystyczną „Tygodnika Ilustrowanego”, odróżniającą go od polskich i zagranicznych czasopism obrazkowych, było akcentowanie przez redakcję charakteru historyczno-archeologicznego pisma. Pragnąc wyjść naprzeciw zainteresowaniom czytelników, starano się zbliżyć pismo do potrzeb współczesnych, nie reformując wszakże głównego trzonu jego zawartości. Zamieszczano więc systematycznie wiedzę o przeszłości historycznej narodu polskiego, wykorzystując w tym celu ilustrację, obraz, rysunek, fotografię. Utrwalano na łamach pisma zabytkowe budowle, tablice pamiątkowe, pomniki i inne wizerunki kultury przeszłości. Przemycano ilustracje wizerunków nawet najbardziej niedostępne dla czytelnika polskiego, jak np. rysunków niektórych sal zamku królewskiego w Warszawie (sala tronowa i sala cisowa), Belwederu oraz fotografie takich pomnikowych budowli, jak Wawel, zamek malborski i wielu innych. Choć od 1885 r. „Tygodnik” przechodził stałą modernizację i redukowano w nim treści historyczno-archeologiczne, na to miejsce wprowadzając różnego rodzaju aktualności, to jednak główny trzon zawartości pisma nie uległ zmianom. Tak o tym pisała redakcja: „»Tygodnik« od początku swego istnienia dążył do spełnienia dwóch zadań: pragnął dawać wierny obraz rozwoju życia współczesnego we wszystkich jego objawach, a zarazem starał się o utrwalenie drogocennych pamiątek przeszłości. Oba te dążenia pozostaną nadal wytycznymi liniami naszego działania. »Tygodnik« nie zaniedbywał bieżącego rozwoju sztuki i życia społecznego, nie przestał jednak być tym, czym był od początku, tj. skarbnicą pamiątek swoich”¹².

W omawianym okresie „Tygodnik Ilustrowany” nie tylko ugruntował swoją pozycję najpoczytniejszego magazynu ilustrowanego, ale w konkretnych warunkach niewoli narodowej odegrał ważną rolę mecenasa i popularyzatora sztuki narodowej. Cechą charakterystyczną pisma

¹⁰ Tamże, 1895, nr 52.

¹¹ Tamże, 1899, nr 45.

¹² Do naszych czytelników, tamże, 1902, nr 49.

były bogate działy literackie, prezentujące dzieła beletrystyki i poezji polskiej wcześniej, nim zdołały się ukazać w wydaniach książkowych. Najwcześniej z pismem zaczęła współpracować Eliza Orzeszkowa, a związek ten pogłębił się szczególnie za redaktorstwa Korotyńskiego. Jego to zasługą było zdobycie dla „Tygodnika Ilustrowanego” prawa pierwszeństwa publikowania *Nad Niemnem*. W liście Orzeszkowej do Korotyńskiego z 12 X 1886 r. czytamy m.in.: „Co do powieści tej, istotnie pan Jenike był łaskaw żądać ode mnie i przyrzekłam mu z żywą chęcią, że dla szanownego redaktora żywię uczucie głębokiego szacunku i szczerzej wdzięczności za nieocenioną dobroć, jaką przy pierwszych moich krokach na drodze piśmiennictwa okazać mi raczył. Dość długo jednak okoliczności nieprzyjazne nie pozwoliły mi przyrzeczenia tego spełnić, czego zawsze serdecznie żałowałam. Przed paru miesiącami dopiero z myślą o »Tygodniku Ilustrowanym« rozpoczęłam pisanie powieści, która nosić będzie tytuł *Nad Niemnem*, a zawrze się w trzech tomach”¹³. W 1886 r. po wielu pertraktacjach wydawcy wprost wydarli autorce powieść i jeszcze nie zakończoną zaczęli publikować. Za pierwszy tom Orzeszkowa otrzymała 600 rubli honorarium¹⁴. Obok Korotyńskiego stały kontakt korespondencyjny z Orzeszkową utrzymywała firma Gebethner i Wolff, w której imieniu — przeważnie w sprawach „Tygodnika Ilustrowanego” — pisywał Józef Wolff. W maju 1891 r. zaznaczał m.in.: „Przy sposobności śmiem przypomnieć Szanownej Pani i prosić na razie o zrealizowanie danej nam przed rokiem obietnicy ofiarowania »Tygodnikowi« większej noweli od ilustrowania”¹⁵. Po zrealizowaniu tej obietnicy firma ponawiała różne propozycje. W liście z 8 II 1894 r. Wolff zwrócił się do Orzeszkowej o napisanie specjalnie dla „Tygodnika” noweli przeznaczonej do ilustrowania: „Pragnąłbym wobec zbliżającej się wiosny dać w »Tygodniku Ilustrowanym« m.in. artykuł o budzącym się życiu na wiosnę, artykuł napisany na tle nadniemeńskim z opisem malowniczej natury, szczególnie kwiatów tamtejszych pól i łąk. Nikt lepiej tego tematu nie opanował od Czcigodnej Pani. Zwracam się z pokorną prośbą o nieodmawianie mi w tym wypadku. Rzecz może być niewielkich rozmiarów, pragnąłbym wszakże ją zilustrować, w tym celu zależy mi na wcześniejszym otrzymaniu rękopisu, ewentualnych i możliwych wskazówek dla rysunku albo parę zdjęć fotograficznych. Wszakże mi tego Czcigodna Pani nie odmówi?”¹⁶ Rezultatem ponawianych przez redaktora próśb było ofiarowanie przez Orzeszkową dla odcinka felietonowego „Tygodnika” obrazka *Wśród kwiatów*, umieszczonego w nume-

¹³ List E. Orzeszkowej do W. Korotyńskiego z 12 X 1886. E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 8, Wrocław 1976, s. 142.

¹⁴ Biblioteka IBL, List firmy Gebethner i Wolff z 20 X 1886, k. 20.

¹⁵ Tamże. List firmy Gebethner i Wolff z 29 V 1891, k. 59.

¹⁶ List J. Wolffa do E. Orzeszkowej z 8 II 1894. Orzeszkowa, *op. cit.*, t. 1, Wrocław 1954, s. 320.

rach 27 i 28 z 1895 r. W następnych latach pojawiają się nadal nowele Orzeszkowej, a także powieści: w 1898 — *Argonauci*, w 1902 — *Anastazja*.

Z „Tygodnikiem Ilustrowanym” współpracował systematycznie Bolesław Prus, zamieszczając w nim swe nowele i powieści. W dniu 6 VII 1905 r. redakcja zawiadomiła: „Druk najnowszej powieści *Faraon* Bolesława Prusa, ozdobionej szeregiem ilustracji Henryka Siemiradzkiego, rozpoczniemy po ukończeniu powieści Marii Rodziewiczówny *Na wyżynach*”¹⁷. Rozpoczynając druk *Faraona* od początku ostatniego kwartału (5 X 1895) chciała redakcja zjednać pismu nowych prenumeratorów. W 1897 r. uczczono jubileusz 25-lecia twórczości B. Prusa, zamieszczając wiele artykułów o jego dziełach.

Z „Tygodnikiem” współpracował też Henryk Sienkiewicz, który dostarczał pismu opowiadania i artykuły. W 1892 r. ukazały się tu jego *Listy z Afryki*, a 7 XII 1895 r. redakcja podała następującą informację: „Dziś już możemy się podzielić z czytelnikami radosną wiadomością, że »Tygodnik Ilustrowany« na podstawie zawartej umowy nabył nie obietnicę, ale faktyczne prawo druku najbliższej, jubileuszowej, większych rozmiarów powieści Henryka Sienkiewicza, którą po ukończeniu drukującego się obecnie w »Gazecie Polskiej« *Quo vadis?* uświetni swój dział beletrystyczny”¹⁸. Czytelnicy musieli jednak długo czekać na realizację tej zapowiedzi. Niemal po roku oczekiwania, 24 X 1896 r., redakcja ponownie zawiadomiła, że będzie drukować powieść pt. *Krzyżacy*: „Dzięki przyrzeczeniu znakomitego autora *Quo vadis?* będziemy w możności jeszcze w roku bieżącym rozpocząć w »Tygodniku« druk najnowszej powieści Henryka Sienkiewicza pod nazwą *Krzyżacy*”¹⁹. Jednak i tym razem obietnicy nie dotrzymano, gdyż Sienkiewicz nie zdążył wykonać pracy. Wobec tego wydawcy zamieścili w „Tygodniku” wyśtosowany przezeń do redakcji list, w którym — wyjaśniając przyczynę opóźnień — pisał: „Wskutek napływu materiałów historycznych nadesłanych mi nawet z archiwów prywatnych postanowiłem wprowadzić pewne dopełnienia w pierwszych rozdziałach *Krzyżaków*. Z tego powodu nie mogę rozpocząć druku powieści przed 25 I rb.”²⁰ Druk *Krzyżaków* rozpoczął się 30 I 1897 r.

Zainteresowanie czytelników „Tygodnika” powieścią było tak duże, a napływ nowo zgłaszających się prenumeratorów tak liczny, że nie starczało nakładu dla nowych abonentów. Redakcja zobowiązała się jednak dostarczyć brakujące egzemplarze pisma, o czym informowała w styczniu 1899 r.: „Wskutek nadspodziewanego przyrostu prenumeratorów »Tygodnik« w roku bieżącym, przygotowany z roku zeszłego, za-

¹⁷ „Tygodnik Ilustrowany”, 1895, nr 27.

¹⁸ Tamże, nr 49.

¹⁹ Tamże, 1896, nr 39.

²⁰ Tamże, 1897, nr 2.

wierający początek *Krzyżaków*, został całkowicie wyczerpany. Obecnie wszystkich 26 arkuszy początkowych *Krzyżaków* nie da się uzyskać wcześniej niż w końcu bieżącego miesiąca, tym sposobem wszyscy nowi prenumeratorowie nasi otrzymają początek *Krzyżaków* z numerem 6 »Tygodnika« z 4 II roku bieżącego»²¹.

Pomna popularności i szacunku, jakimi cieszył się w społeczeństwie polskim Sienkiewicz, redakcja „Tygodnika Ilustrowanego” uczciła jubileusz 25-lecia pracy literackiej wybitnego pisarza, ofiarując jako premię dla swych prenumeratorów rocznie 12 tomów dzieł zbiorowych²². W 1897 r. zamieszczono też artykuł Stanisława Tarnowskiego pt. *Trzeci okres w zawodzie Sienkiewicza*. Szczególnie starannie przygotowano dwa numery specjalne poświęcone życiu i twórczości H. Sienkiewicza.

Z „Tygodnikiem” współpracował W. Reymont, drukując tu reportaże pt. „Pielgrzymka na Jasną Górę”, które mu zjednały rozgłos i pozycję w świecie literackim. W „Tygodniku” drukowano też w odcinkach jego najpoważniejsze dzieło — *Chłopi*. Pierwszą informację o zawarciu umowy z Reymontem na publikację tej powieści podano w listopadzie 1899 r.: „Prócz tego autor *Komediantki*, *Ziemi obiecanej* wykona dla nas powieść z życia ludu pt. *Chłopi*”²³. Druk rozpoczęto jednak dopiero 18 I 1902 r.

Widocznie zainteresowanie powieścią Reymonta było wśród czytelników duże, skoro po wydrukowaniu pierwszego tomu redakcja tak rekomendowała ją nowym prenumeratorom: „W roku 1902 rozpoczęliśmy druk powieści oryginalnych pióra Reymonta i Żeromskiego. Są to, według zdania znawców, najlepsze utwory powieściowe, jakie się w tym roku w kraju naszym zjawily. Epopeja chłopska Reymonta zakreślona jest na tak szeroką skalę, że dalsze jej części przypadną na pierwszy kwartał roku następnego. Nowo przybywający prenumeratorowie mogą otrzymać początek *Chłopów*”. Pierwszej oceny *Chłopów* dokonał Ignacy Matuszewski już w 1904 r.

Jak wiadomo, dzięki zapobiegliwości firmy Gebethner i Wolff udało się pozyskać do współpracy trzymającego się do tej pory z dala od „Tygodnika” Stefana Żeromskiego. Od 7 VI 1902 r. rozpoczęto druk *Popiołów*, które tak rekomendowano czytelnikom: „Powieść Żeromskiego *Popioły*, gdzie autor przedstawił w sposób wzruszający, a zarazem wysoce artystyczny narodziny epopei historycznej, którą w kraju naszym zapoczątkowało zjawienie się na horyzoncie dziejowym Napoleona”. Z pismem współpracowali też Waław Sieroszewski, który zamieszczał tu swoje nowele i powieści dotyczące problematyki syberyjskiej, oraz Zygmunt Miłkowski. Oprócz tych pierwszoplanowych postaci naszej literatury drukowali w „Tygodniku” nowele i powieści Maria Rodziewi-

²¹ Tamże, 1899, nr 4.

²² Tamże, nr 45.

²³ Tamże, 1902, nr 49.

czówna, Gabriela Zapolska, Ignacy Maciejowski, Adolf Dygasiński, Józef Weyssenhoff i wielu innych. Pismo zamieszczało też poezje, publikując przez cały omawiany okres wiersze Marii Konopnickiej, Artura Oppmana oraz Tetmajera i Kasprowicza.

W 1886 r. wydawcy „Tygodnika Ilustrowanego” ogłosili pierwszy konkurs literacki, którego zadaniem było wyłowienie nowych talentów twórczych. W oświadczeniu redakcji czytamy: „Pragnąc choć drobną zachętą przyczynić się do ożywienia ruchu w piśmiennictwie krajowym, wreszcie do rozbudzenia nowych talentów, ogłaszamy dwa następujące konkursy literackie:

Pierwszy na napisanie nowelki lub szkicu historycznego.

Drugi na napisanie wiersza przez kobiety o kobiecie.

Nowele treści historycznej, obyczajowej lub społecznej podobnie jak szkic z dowolnej epoki dziejów krajowych wybrany obejmować powinien od 600 do 1000 wierszy. Objętość poezji nie powinna przekraczać 150 wierszy²⁴. Zdobywcy pierwszego miejsca w konkursie na nowelę lub szkic otrzymywali 150 rubli nagrody, za wiersz 75 rubli. Sędziowie konkursowi mieli wybrać z nadesłanych utworów 3, z których — po ich wydrukowaniu — czytelnicy drogą plebiscytu typowali najlepsze. Wyróżnione zostały wówczas nowela Zofii Konwerskiej *Wydalona* oraz wiersz Marii Konopnickiej *Do granicy*.

W 1887 r. redakcja ogłosiła nowy konkurs na napisanie specjalnie dla „Tygodnika” humoreski o objętości od 300 do 500 wierszy. Konkurs ten miał duże powodzenie, napłynęło nań 81 utworów²⁵. Pierwsze miejsce przyznali czytelnicy humoresce *Mówią, że hipochondryk*, której autora nie ujawniono. Jakkolwiek odczuwano brak drobnych utworów odznaczających się humorem i zacięciem satyrycznym, dopiero w 1903 r. pisano: „W tym celu pragnąc pobudzić do działania w kierunku mało ostatnio uprawianym ogłaszamy konkurs na humoreskę (200—300 wierszy), co niewątpliwie ożywi łamy naszego rocznika”²⁶. Zwycięzca konkursu oprócz honorarium autorskiego miał otrzymać 200 rubli nagrody. Na konkurs ten napłynęły 134 utwory. Sąd konkursowy w składzie: Ignacy Matuszewski, Ignacy Baliński, Ignacy Chrzanowski, Mieczysław Frenkiel, Józef Kallenbach, Bolesław Koskowski, Jan Lorentowicz i Józef Wolff uznał, że żadna z nadesłanych prac nie odpowiada warunkom, i nie przyznał pierwszego miejsca. Sumę przeznaczoną dla zwycięzcy rozdzielono na nagrody dla następujących osób: Wincentego Rapackiego (juniora), Jana Lemańskiego i Gustawa Daniłowskiego. Oceniając plon konkursu redakcja była raczej powściągliwa, jednakże sam fakt, że napłynęła tak duża liczba utworów, świadczył o jego znaczeniu. Reasumując uwagi o konkursie, tak pisano o jego celach: „Konkurs na humoreskę

²⁴ Tamże, 1886, nr 160.

²⁵ Tamże, 1887, nr 211, 242.

²⁶ Tamże, 1903, nr 43.

jest u nas do pewnego stopnia nowością. Redakcja »Tygodnika Ilustrowanego« ogłosiła go w podwójnym celu: 1) aby podać swym czytelnikom kilka przodujących świeżych wzorów żartu rodzinnego, 2) aby pobudzić młodych autorów do uprawiania formy twórczości coraz rzadziej u nas stosowanej. [...] Nie ludzę się przeto, aby nasz konkurs zdołał przerobić z jakiegoś nowelisty twórcę drobnych humoresek, sądzimy jedynie, że podając niniejsze wywody odkryjemy na tym polu nowy talent»²⁷.

Po objęciu kierownictwa przez Józefa Wolffa szczególnie intensywnie zabiegano o podniesienie poziomu artystycznego pisma, ogłaszając w tym celu systematycznie różne konkursy dla rysowników i ilustratorów. Już w 1886 r. ogłoszono konkurs rysunkowy, z terminem złożenia prac do 1 II 1887 r. Każdy uczestnik miał przedstawić rysunek treści rodzajowej lub historycznej. Oprócz honorarium autorskiego redakcja wyróżniała zwycięzcę nagrodą 100 rubli. Wyniku konkursu jednak nie ogłoszono, podając tylko godła wyróżnionych prac.

Starając się, aby „Tygodnik Ilustrowany” miał najbardziej wartościowe artystycznie ryciny, redakcja inicjowała nowe konkursy. Podając warunki ogłoszonego w 1889 r. nowego konkursu, pisano: „Każdy z pp. malarzy pragnący uczestniczyć w konkursie naszym powinien dostarczyć jeden rysunek dowolnej treści albo też dwa, z obu tematów po jednym. Rysunki mają być wykonane do »trawienia« w rozmiarze jednej strony »Tygodnika«. Termin nadsyłania rysunków wyznacza się do dnia 15 kwietnia roku bieżącego. Spomiędzy nadesłanych prac redakcja, łącznie z kierownikiem artystycznym »Tygodnika« Miłozem Kotarbińskim przy współudziale zaproszonych pp. Leopolda Horowitza, wiceprezesa Towarzystwa Sztuk Pięknych — Lucjana Wrotnowskiego, wybierze kilka do wyróżnienia i umieszczenia w naszym piśmie, aby publiczność w sposób znany z poprzednich naszych konkursów wybrała dwa rysunki do nagrody większością głosów»²⁸. Biorący udział w konkursie mieli przedstawić dwa rodzaje rysunków: jeden o tematyce miejskiej, drugi — wiejskiej. Omówione konkursy musiały przynieść obfity plon, gdyż organizowano następne. W 1890 r. ogłoszono konkurs na rysunek, w którym pierwsza nagroda wynosiła 150 rubli. Apelując do malarzy o jak najliczniejszy udział, redakcja pisała: „W celu zasilenia działu obrazkowego »Tygodnika Ilustrowanego« większą ilością prac oryginalnych jako też zachęcić talenty twórcze do nie dość u nas rozwiniętego ilustratorstwa mamy zaszczyt prosić panów artystów malarzy i rysowników do udziału w konkursie”. Tym razem zastrzegano sobie prawo publikowania nie tylko (jak to dotychczas bywało) trzech najlepszych prac, ale i innych wartościowych rysunków. Dlatego też, podając wiadomość o charakterze konkursu i o warunkach, zastrzegano, że „celniejsze utwory plonu

²⁷ *Nasz konkurs*, tamże, 1904, nr 12.

²⁸ A. Schroeder, *Śladami błękitu w sztuce i jej twórcy*, Lwów 1921, s. 80.

konkursowego będą mogły się jeszcze znaleźć w »Tygodniku« na warunkach zwykłego wynagrodzenia, do czego komitet redakcyjny zastrzega sobie prawo pierwszeństwa przed innymi pismami”²⁹.

Szczególłą rangę zyskały konkursy w dziale rysunkowym „Tygodnika” po objęciu w 1891 r. działu artystycznego przez Józefa Holewińskiego. Jego prace drzeworytnicze były eksponowane w Berlinie, Wiedniu, Paryżu. Otrzymał złoty medal na wystawie w Monachium, a srebrny na wystawie w Petersburgu. Umiejętności w zakresie drzeworytnictwa zapewniły mu pierwszeństwo w skali ogólnopolskiej. Artur Schroeder tak charakteryzował prace Holewińskiego: „Jego rylec w rysunkach Matejki, J. Kossaka, Gierymskiego, Brandta, Andriollego, Witkiewicza doszedł w swej sprawności do zenitu. On pierwszy umiał z czarnej i białej plamy wydobyć całą gamę odcieni i kolorów najsubtelniejszych, rodzaje światła, które zdawały się żyć, drgać w tych kapitalnych rzeźbach”³⁰.

Wyjątkowo pomysłowy i ważny w ruchu artystycznym owych lat był konkurs w 1892 r., ogłoszony na dwa rodzaje twórczości: obraz olejny, pastel, karton lub akwarelę z nagrodą 500 rubli i rysunkowy z nagrodą 100 rubli. Redakcja „Tygodnika”, pragnąc nadać konkursowi wysoką rangę artystyczną, weszła w porozumienie z Komitetem Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, które zobowiązało się urządzić wystawę nadesłanych obrazów i rysunków w swych salach i pomóc redakcji w ich ocenie. Wśród autorów nadesłanych prac (25 obrazów i 16 rysunków) znajdowali się najwybitniejsi artyści polscy owej epoki: Wojciech Gerson, Julian Fałat, Piotr Stachiewicz i inni³¹, toteż wystawa cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Informując o niej redakcja „Tygodnika” pisała: „Konkurs »Tygodnika«, o ile dotychczasowy ruch publiczności zwiedzających wystawę w salach Towarzystwa Sztuk Pięknych sądzić można, zainteresował szerokie koła publiczności. W ciągu miesiąca maja wystawę zwiedziło przeszło 20 tys. osób, cyfra przez żadną ze specjalnych wystaw Towarzystwa Sztuk Pięknych w ostatnich latach urządzanych nawet w połowie nie osiągnięta”³². W wyniku głosowania sędziów konkursowych i czytelników pisma największą liczbę zwolenników uzyskał obraz Kazimierza Achimowicza *Najem robotnika*, a z rysunków — Ludwika Stasiaka *Rybaczka spod Melsztyna*.

Widocznie konkursy były korzystne dla wydawców, gdyż urządzano je w dalszym ciągu. W maju 1898 r. ogłoszono jednocześnie trzy. Pierwszy był konkursem na rysunek, którego temat miał być zaczerpnięty z życia współczesnego. Tym razem redakcja ufundowała następujące nagrody: pierwszą — 100 rubli, drugą — 50 i trzecią — 25 ru-

²⁹ *Konkurs rysunkowy*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1889, nr 321.

³⁰ *Od redakcji*; tamże, 1890, nr 44.

³¹ *Nasz konkurs artystyczny*, tamże, 1892, nr 153.

³² Tamże, 1893, nr 179.

bli. O warunkach i zasadach drugiego konkursu tak pisano: „Konkurs na winietę tytułową z napisem »Tygodnik Ilustrowany« lub też winietę do rubryki »Z tygodnia na tydzień«, skomponowaną oryginalnie w stylu dowolnie wybranym zarówno z motywów ornamentacyjnych tak figuralnych, lub fantazyjnych, zawsze z uwzględnieniem celów i warunków techniczno-wydawniczych”³³. Ogłoszono też trzeci z zapowiadanych konkursów — fotograficzny. Już wtedy fotografia stała się ważnym elementem ilustracyjnym dla pism obrazkowych, a nowa technika cynkograficzna pozwalała na doskonale powielanie zdjęć. Redakcja miała na celu wyłonienie talentów w zakresie fotografii amatorskiej i pozyskanie wśród zwycięzców stałych współpracowników „Tygodnika”. Zawiadamiając czytelników o tym konkursie, tak pisano o jego celach: „Prócz tego pragnąc, aby liczni dziś fotografowie amatorowie przyzwyczaili się traktować fotografię w sposób artystyczny, ogłaszamy pierwszy konkurs fotograficzny na scenę rodzajową lub obyczajową, która mogłaby w wyborze tematu jak i naturalnym ugrupowaniu figur oraz nastroju i oświetlenia postaci nosić charakter obrazu. Poza tym nie stawiamy ograniczeń co do treści”³⁴. W skład sądu konkursowego obok artystów plastyków: Miłosza Kotarbińskiego, Józefa Rymkiewicza, Leopolda Wasilewskiego i Leona Wyczółkowskiego wchodzili warszawscy fotograficy A. Koroli i L. Kowalski. Dla uczestników ufundowano następujące nagrody: I — 30 tomów dzieł Henryka Sienkiewicza, II — album Henryka Sienkiewicza, III — roczna prenumerata „Tygodnika Ilustrowanego”. Sąd konkursowy przyznał pierwszą nagrodę Łukaszowi Dobrzańskiemu z Kalwarii, drugą Ignacemu Stelińskiemu z Lublina, trzecią Błażewi Molskiemu³⁵.

Upadek drzeworytnictwa spowodował upowszechnienie się metod fotochemicznych odtwarzania ilustracji. Pierwszymi placówkami wykorzystującymi na większą skalę metody fotochemiczne były warszawskie czasopisma ilustrowane. Choć pierwsze tego rodzaju odbitki były dalekie od doskonałości, stosowano je chętnie przy reportażu bieżącym jako znacznie szybsze od drzeworytu³⁶. Ostateczny i nieodwracalny cios drzeworytnictwu zadało wprowadzenie reprodukcji kolorowej w czasopismach ilustrowanych.

W 1892 r. ukazała się na karcie tytułowej „Tygodnika Ilustrowanego” pierwsza wykonana w Warszawie metodą cynkograficzną reprodukcja kolorowa akwareli Stachiewicza *Panna młoda*. Redakcja tak skomentowała ten fakt: „Pracy tej dla »Tygodnika« dokonał p. Jaroszyński, który w Paryżu uczył się tej specjalności i obecnie osiadł w Warszawie. Możemy przeto pochwalić się, że nie szcędząc starań i kosztów, bez po-

³³ Tamże, 1898, nr 19.

³⁴ Tamże.

³⁵ *Nasz konkurs fotograficzny*, tamże, 1898, nr 34.

³⁶ C. Czarnocka, *Półtora wieku grafiki polskiej*, Warszawa 1962, s. 153.

mocy zagranicznej, zaczynamy się obywać w tym rodzaju ilustracji własnymi tylko środkami, rozwiązując zadanie, jakie pismo artystyczne ma przed sobą”³⁷.

Od tego momentu zamieszczano po kilka reprodukcji kolorowych w roku; przeważnie zdobiły one stronę tytułową „Tygodnika”. Innowacje tego rodzaju wywołały duże zainteresowanie czytelników, którzy domagali się coraz częściej tego rodzaju reprodukcji. Szczególnie żywą reakcję wywołała reprodukcja kolorowa pt. *Święcone* Józefa Chelmońskiego, co redakcja skomentowała następująco: „*Święcone* umieszczone w numerze wielkanocnym z bieżącego roku zachęciło nas do doskonalenia w dalszym ciągu nie uprawianej u nas reprodukcji”³⁸. W trosce o użyteczność zamieszczanych reprodukcji kolorowych odbijano niektóre w większych nakładach i rozpowszechniano wśród czytelników jako premie. Aby uzyskać jak najlepszą jakość kolorowych ilustracji, część z nich oddawano do wykonania w zagranicznych zakładach, głównie w Austrii.

Głosząc myśl, że „Tygodnik Ilustrowany” jest pismem, którego specjalnością jest upowszechnianie wszystkiego, co było wartościowe w dziejach polskich, redakcja tak w artykułach, jak i w reprodukcjach ukazywała najważniejsze wydarzenia z dziejów narodu polskiego. W początkach omawianego okresu zamieszczano sporo różnych szkiców Antoniego Józefa Rollego. Do stałych współpracowników pisma należał także znany historyk warszawski Aleksander Kraushar, który publikował opisy zabytkowych budowli w Warszawie pod stałym tytułem „Dawne pałace w Warszawie” oraz zamieszczał artykuły dotyczące dziejów kultury polskiej i obcej na przełomie XVIII i XIX w.

Prace dotyczące dziejów walk o niepodległość Polski zaczęły się systematycznie pojawiać w „Tygodniku” pod koniec XIX w. W 1898 r. ukazał się artykuł Aleksandra Rembowskiego *Somo-Sierra*, ilustrowany obrazem Januarego Suchodolskiego, a w 1900 pod takim samym tytułem artykuł F. Jaroszyńskiego (obraz W. Kossaka). Nawiązywano często do epepei napoleońskiej. Temat ten pojawia się m.in. w szkicu A. Rembowskiego *Polacy ozdobieni Legią Honorową*, w streszczeniu pamiętnika Antoniego Białkowskiego *Pamiętniki starego żołnierza*. Numer 38 z 17 VI 1903 r. redakcja poświęciła upamiętnieniu wyprawy Napoleona na Moskwę, jako ilustracje zamieszczając fragmenty dzieła Fałata i W. Kossaka pt. *Panorama Berezyny*. Szczególnie uroczyście czczono setną rocznicę urodzin Mickiewicza. Redakcja pisma ogłosiła odezwę komitetu budowy pomnika, wzywając swych czytelników do zbierania ofiar na ten cel. Ogłaszano drukiem wykazy ofiarodawców. Już w początkach przygotowań, gdy tylko był gotowy projekt pomnika wykonany przez Cypriana Godebskiego, zamieszczono jego fotografie na stronie tytułowej.

³⁷ „Tygodnik Ilustrowany”, 1892, nr 144.

³⁸ Tamże, 1893, nr 191.

Obok tych inicjatyw redakcja wystąpiła z własnymi projektami uczczenia rocznicy, ogłaszając w tym celu swoisty konkurs: „Zanim się ułoży i ukształtuje projekt godny tej rocznicy i tego geniuszu, czynimy w miarę możliwości i warunków pierwszy krok w tym kierunku, powołując sztukę do złożenia hołdu poezji autora *Dziadów* i *Pana Tadeusza*, której jest on u nas najdoskonalszym przedstawicielem, i ogłaszamy konkurs niniejszy na ilustracje do dzieł Adama Mickiewicza”. Artystom biorącym udział w konkursie nie stawiano sztywnych ram. Redakcja i wydawcy ufundowali trzy nagrody: I — 200 rubli, II — 100, III — 50 rubli. Poza tym redakcja wystąpiła z inicjatywą zorganizowania wystawy jubileuszowej Mickiewicza, składającej się z pamiątek, dzieł, rękopisów; do czytelników zwracano się z apelem o wypożyczanie stosownych eksponatów. Cały numer z końca 1898 r. poświęcono omówieniu i zilustrowaniu wszystkich etapów uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza oraz zamieszczono cykl rycin pt. „Nieznane wizerunki Adama Mickiewicza”. Z „Tygodnikiem” współpracował syn Adama Mickiewicza Władysław, który w 1901 r. opublikował cykl artykułów z ilustracjami pt. „Pamiętki polskie w Paryżu”.

Redakcja „Tygodnika” zajmowała się także historią i stanem nauki polskiej i obcej. Za czasów W. Korotyńskiego ukazał się cykl artykułów omawiających sylwetki znanych polskich uczonych z przeszłości. Wyróżniają się tu artykuły o Marcynie Kromerze, Stanisławie Kierbedziu i Karolu Estreicherze. W 1900 r. z okazji uroczystości obchodzonego w Krakowie jubileuszu 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego cały numer z 20 maja poświęcono omówieniu tego wydarzenia. W tym samym roku ukazał się w „Tygodniku Ilustrowanym” cykl artykułów Wiktora Cermaka pt. „Uniwersytet Jagielloński w nowszych czasach”.

Sledzono także bacznie największe osiągnięcia współczesnej nauki, w kraju i za granicą. W 1888 r. ukazał się ciekawy artykuł znanego popularyzatora nauk ścisłych J. J. Boguskiego o wybitnym uczonym polskim Zygmuncie Wróblewskim. Autor, szkicując sylwetkę wybitnego chemika, wysuwał jednocześnie taki dezyderat wobec polskich placówek naukowych: „Pod koniec swego życia Wróblewski był podobno zajęty przygotowaniem obszerniejszej pracy o skraplaniu gazu do roczników akademii wiedeńskiej. Otóż piszący te słowa sądzi, że niemalą stratą dla ogólnej nauki, a niepowetowaną dla naszej byłoby nieskorzystanie z materiałów, jakie niewątpliwie w papierach zmarłego się znajdują. Piszący wie dokładnie o tym, że w Warszawie są ludzie, którzy by z chęcią zajęli się uporządkowaniem i przetłumaczeniem wszystkich prac zmarłego”³⁹. W 1889 r., omawiając wieloletnią pracę Karola Estreichera nad bibliografią polską, Korotyński podkreślał m.in.: „Dziesięciotomowa *Bibliografia polska* Estreichera, za którą z całą słuszością wybito mu

³⁹ J. J. Boguski, *Zygmunt Wróblewski*, tamże, 1888, nr 278.

medal, jest dotychczas głównym zbiorem materiału bibliograficznego lub też jedynie wskazówką tego, co znajduje się w tekach autora”⁴⁰.

W korespondencjach z Krakowa przejawiały się często sprawy dotyczące działalności tamtejszych placówek naukowych. W jednej z nich, z 1891 r., czytamy: „Ruch naukowy żywy i śmiały, zobopólnienie poszczególnych komisji i wydawców i zacieśnienie stosunków za granicą przez wprowadzenie wzajemnej wymiany wszędzie tam, gdzie jeszcze nie było — oto jego objawy”. Jeśli chodzi o ruch naukowy w Królestwie, redakcja „Tygodnika” zwracała uwagę na działalność wydawniczą w tej dziedzinie. Stanisław Kramsztyk uczcił dziesięciolecie znanego warszawskiego „Pamiętnika Bibliograficznego”, pisząc: „Nikt tego dzieła nie kupi jako książki do czytania, kto je wszakże nabędzie, wzbogaci użyteczną swoją bibliotekę”⁴¹. Taką samą ocenę wyraziło pismo po ukazaniu się pierwszego tomu „Pamiętnika Literackiego”.

Przez cały omawiany okres pojawiały się w „Tygodniku” artykuły o polskich uczonych pracujących w placówkach zagranicznych. W 1903 r. ukazał się np. artykuł K. Spożyńskiego pt. *Maria Skłodowska-Curie*, w którym autor informował o jej osiągnięciach w zakresie chemii radioaktywnej.

Jeśli idzie o zagadnienia bieżące, na łamach pisma dominowały zagadnienia kulturalne. Redakcja „Tygodnika” kładła nacisk na popularyzowanie osiągnięć polskiej literatury i sztuki oraz zapoznawała swoich czytelników z głównymi osiągnięciami w tej dziedzinie ważniejszych państw europejskich. Do czasów redakcji Matuszewskiego „Tygodnik” był zamknięty dla wszelkich nowinek literackich i literatury modernistycznej. Radykalna zmiana orientacji dokonała się z momentem objęcia przez niego kierownictwa. Zaczęli wówczas dominować w piśmie twórcy ideowo związani z Młodą Polską. Na łamach „Tygodnika” pojawiały się systematycznie prace Jana Kasprowicza, Włodzimierza Tetmajera i innych, przy czym poeci ci publikowali nie tylko swe wiersze, ale także artykuły na tematy literackie. W 1904 r. rozpoczęto druk powieści W. Tetmajera *Panna Mery*.

W 1896 r. pojawiły się w „Tygodniku” rysunki Stanisława Wyspiańskiego, ale o jego twórczości literackiej czytelnicy pisma dowiedzieli się w późniejszym okresie. Po ukazaniu się w Krakowie w wydaniu książkowym dramatu Wyspiańskiego *Wyzwolenie* korespondent „Tygodnika” donosił: „Aktualnością literacką i sensacją chwili stało się w Krakowie *Wyzwolenie* Wyspiańskiego. Poruszyło się piór niemało, gdy dramat Wyspiańskiego znalazł się w książkowym wydaniu. Rozliczni komentatorzy powołani i niepowołani usiłowali rozjaśnić tajemnicę ducha i przewodnią myśl *Wyzwolenia*”⁴².

⁴⁰ W. Korotyński, *Karol Estreicher*, tamże, 1889, nr 360.

⁴¹ S. Kramsztyk, *Dziesięciolecie pamiętnika fizjograficznego*, tamże, 1891, nr 73.

⁴² Tamże, 1903, nr 11.

Redakcja przejawiała również zainteresowanie ważniejszymi wydarzeniami w życiu religijnym społeczeństwa polskiego. Jak wiadomo, w 1894 r. ukazały się wartościowe reportaże Reymonta „Pielgrzymka do Jasnej Góry”. Numer 28 z lipca 1901 r. redakcja w całości poświęciła klasztorowi na Jasnej Górze, zamieszczając opisy zabytkowej budowli oraz fakty dotyczące życia paulinów. Taki sam numer, również w całości poświęcony klasztorowi jasnogórskiemu, ukazał się w 1903 r. Oba numery zdobił na karcie tytułowej obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, przy czym w numerze drugim prezentowano jego kopię, wykonaną przez J. Chełmońskiego. Z pismem współpracował znany filozof katolicki ks. Władysław Mieczysław Dębicki, który zamieścił tu większe rozprawy: *Koniec wieku XIX pod względem umysłowym* (1893), *Filozofia nicości. Rzecz o buddyzmie* (1895), *Przyszłość Chin* (1897).

Interesowano się także sprawami społeczeństwa polskiego pod zaborem pruskim; zamieszczano wiele prac dotyczących tego tematu. Dionizy Karchowski w artykule *W zapasach z hakatyzmem* donosił: „Raz po raz komisja kolonizacyjna zdobywa spore ziemi kawały, a lubo osadnictwo postępuje na pozór z wolna, jednak znać już coraz wyraźniej działalność antypolską osadników, coraz wysuwają się obszary na zawsze dla nas stracone i coraz gęściej roi się od kolonistów”⁴³. Choć pismo nie ukazywało w jaskrawych barwach akcji wynaradawiania Polaków w zaborze pruskim, podkreślało jednak wagę tamtejszych wysiłków antygermanizacyjnych w społeczeństwie polskim. Już wtedy przygotowywano w Prusach ustawy wywłaszczeniowe, które starano się wprowadzić w życie.

W czasie drukowania w „Tygodniku” *Krzyżaków* Sienkiewicza wzmożło się zainteresowanie czytelników sprawami Warmii i Mazur. Pod koniec omawianego okresu ruch polski na tych ziemiach organizował się i ogarniał coraz liczniejsze rzesze ludności. W 1898 r. „Tygodnik” donosił: „Dopiero w ostatnich tygodniach przeglądając polską prasę codzienną, notki o liczbie głosów w ostatnich wyborach oddanych na kandydatów nowo powstałej Mazurskiej Partii Ludowej, wiemy, że tamtejszy ruch narodowy nie mógł tym razem jeszcze odnieść zwycięstwa, bo nie miał dość czasu, aby ogarnąć ogół ludności, jest najmłodszy już nie tylko z polskich, lecz nawet ze wszystkich emancypacyjnych ruchów słowiańskich”⁴⁴. Co pewien czas redakcja „Tygodnika” zamieszczała sprawozdania z działalności Koła Polskiego w Berlinie, przedstawiając życiorysy posłów i ich fotografie. W artykule *900-lecie metropolii gnieźnieńskiej* odnotowano ważne wydarzenie historyczne. W innych artykułach (np. *Ziemia Warmińska*, *W stolicy Kaszub*) opisywano nie tylko życie codzienne zamieszkałych tam Polaków, ale także zamieszczano liczne ilustracje zabytkowych budowli.

⁴³ Tamże, nr 7.

⁴⁴ Tamże, 1898, nr 45.

Pismo przejawiało zainteresowanie kulturą i literaturą rosyjską, zamieszczając co pewien czas jakiś artykuł na ten temat lub publikując utwory literackie. W 1891 r. drukowano m.in. opowiadanie Iwana Turgeniewa *Lekarz powiatowy* z cyklu „Notatki myśliwego”. Wyraźną sympatią darzono twórczość Lwa Tolstoja, który w tym czasie był ignorowany przez rząd carski. Pisarzowi temu poświęcono artykuły: *Dumas o Tolstoju*, *Jeszcze o Tolstoju* (wypowiedzi Juliana Simona, Alfonsa Daudeta, Emila Zoli i innych), *Pisarze francuscy o Tolstoju*. Redakcja odnotowała też jubileusz 100-lecia urodzin Puszkina, zamieszczając artykuł prezentujący jego sylwetkę.

Rzadko pisano o sprawach ekonomicznych, a zwłaszcza o uprzemysłowieniu Rosji. Uwagę zwrócono jedynie na rozpoczętą w 1891 r. budowę kolei syberyjskiej. Podkreślając doniosłość ekonomiczną i cywilizacyjną tej magistrali, pisano: „Budowa kolei syberyjskiej należała do przedsięwzięć, które ze względów ekonomicznych obchodziły całą Europę. Dla nas specjalnie kolej ta ma również niemałe znaczenie, gdyż z jednej strony ułatwia dowóz zboża syberyjskiego, odbija się to niewątpliwie na cenach tego produktu, a z drugiej strony ułatwia wywóz wyrobów przemysłowych z naszego kraju na wschód”⁴⁵.

Z „Tygodnikiem” przez trzy lata współpracował znany czeski publicysta Edward Jelinek. Od kwietnia 1891 r. (w przededniu otwarcia Wielkiej Wystawy Powszechnej w Pradze) zaczął on tu zamieszczać stałe korespondencje pt. „Listy z Czech pisane do przyjaciela”. W pierwszej z nich stwierdzał: „Nie tylko dobra chęć służenia ci, lecz pewne samolubstwo wkłada mi dziś do ręki pióro, ażeby ci donieść o fakcie niepospolitej dla nas doniosłości. Znajdujemy się w przededniu pierwszej wystawy krajowej w Pradze czeskiej. W połowie maja roku bieżącego wystawa czeska stanie się otwarta dla publiczności”⁴⁶. Po śmierci Jelinka redakcja „Tygodnika Ilustrowanego” poświęciła mu odrębny artykuł wspomnieniowy pióra Władysława Rabskiego, który ukazał zasługi tego pisarza w dziele budowania przyjaźni polsko-czeskiej. Redakcja odnotowała też ważniejsze wydarzenia w życiu kulturalnym innych narodów słowiańskich: Ukraińców, Chorwatów, Serbów, Bułgarów.

W początkach omawianego okresu ukazywały się w „Tygodniku” stałe korespondencje z Londynu i Paryża. Pierwsze pisywał E. Naganowski, drugie Edward Przewoński. Redakcja śledziła bacznie rywalizację Francji i Niemiec, obdarzając sympatią to pierwsze państwo. Gdy w 1891 r. Niemcy zapowiedziały rozbudowę swojej armii, pismo stwierdzało: „Niemcy pocieszają się nadzieją, że najgroźniejszy ich przeciwnik Francja doszła już do ostatnich granic na tym polu, że ze względu na słabe zaludnienie kraju niemożliwe jest dalsze powiększenie armii fran-

⁴⁵ *Droga żelazna syberyjska*, tamże, 1900, nr 32.

⁴⁶ Tamże, 1891, nr 67.

cuskiej. Mniemanie to graniczy jednak z szowinizmem i optymizmem⁴⁷. Wystawie Powszechnej w Paryżu w 1900 r. poświęcono dwa cykle artykułów: pierwszy Antoniego Potockiego „Listy z Wystawy powszechnej”, drugi — „Sztuka na wystawie w Paryżu”. Ukazywały się także artykuły informujące o życiu społecznym i obyczajach w Stanach Zjednoczonych (m.in. *Kobiety w Ameryce, Małżeństwo i rozwód w Ameryce*).

Redakcja nie odnotowała specjalnym numerem odchodzącego XIX stulecia. Witaała jedynie nowy wiek, zamieszczając w 1901 r. artykuł pt. *U kresu*, w którym pisano o cechach nowego stulecia, nazywając je czasami pośpiechu, postępu technicznego i chorych nerwów⁴⁸.

Na początku XX w. pismo przejawiało zainteresowanie sprawami Dalekiego Wschodu. W 1900 r. ukazał się artykuł Wacława Sieroszewskiego *Chryścianizm w Chinach*. W przededniu wojny rosyjsko-japońskiej drukowano cykl reportaży W. Sieroszewskiego pt. „Przez Syberię, Mandzurię do Japonii”. Pismo już wcześniej zajmowało się literaturą i sztuką Japonii, zamieszczając wiele artykułów na ten temat.

Redakcja i wydawcy „Tygodnika Ilustrowanego” przez cały omawiany okres przejawiali troskę o podniesienie poziomu literackiego i artystycznego pisma, drukując utwory wszystkich najwybitniejszych współczesnych pisarzy polskich. Przejawiano troskę o pozyskanie nowych prenumeratorów, obdarzając ich wielotomowymi bibliotekami dzieł polskich i obcych autorów. Ta troska o czytelników wyraziła się przyrostem stałym nowych abonentów, których liczba przewyższała kilkakrotnie liczbę czytelników innych czasopism. Jeśli w 1887 r. „Tygodnik” miał 7 tys. nakładu, to już w 1904 r. osiągnął 19 tys. egz.

⁴⁷ *Niemiecka reforma wojskowa*, tamże, 1891, nr 151.

⁴⁸ *U kresu*, tamże, 1900, nr 1.